Rok V. We Lwowie dnia 4. lutego 1897. Nr. 5.

GAZETA KOŚCIELNA

Przedpłata: roczna 5 zł. 50 ct. półroczna 3 „ — „ kwartalna 1 „ 50 ct. Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM
ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY KAPŁANÓW
Wychodzi co czwartku.

Redakcya, Administracya i Expedycya plac Kapitulny l. 5. I piętro.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 10 ct. od wiersza petitu.

Vox clamantis.

Wśród zeszłorocznych uroczystości koronacyjnych wznosiły się do tronu nowego cara, który październikowym manifestem ułaskawił nawet pospolitych zbrodniarzy, wołania o sprawiedliwość i krzyk boleści zapomnianych i urzędownie wcale nie istniejących, lecz niemniej przeto nieszczęśliwych Unitów.

Prawdziwy to „głos wołającego na puszczy“ — Vox clamantis in deserto — a raczej jęk, nie wołanie, bo ofiary polityki cerkiewnej, dławione od lat przeszło 20, krzyczeć już nie mogą, a siepacze pilnie strzegą, żeby się ich skargi pojedyńcze nie zamieniły w jedno zbiorowe i głośne wołanie. Byłyby też prośby ich przebrzmiały niesłyszane i niepostrzeżone, gdyby nie to, że właśnie opuściła prasę książka, przeznaczona na to, aby je uratować od zapomnienia i przechować potomnych pamięci. Książka ta wydana bardzo ozdobnie, nosi dwa tytuły: francuski i polski [1]) a zawiera jedenaście próśb, podanych do cara przez Unitów. Prośby te są tu oddrukowane w tekście rosyjskim, tak jak były pisane przez ludzi, nie władających językiem państwowym, do każdej zaś dodane jest tłómaczenie polskie i francuskie.

Prośby te są krótkie, jak krzyk boleści; zwięzłe jak prawda, która bije z każdego ich słowa; przerażające, jak ogrom nieszczęścia, które opisują. Ton jest ich wszystkich pokorny i uniżony, styl wiernopoddańczy, zwroty pełne czci dla cara, ale niemniej przeto są pisma te, żebrzące miłosierdzia, podobne do owej ręki, co pisała płomieniste głoski na stropie biesiadnej sali Baltazara.

Oni proszą pokornie, ale wypowiadają przytem bez ogródki to, co dotąd wycierpieli, a z prawdziwem męstwem chrześciańskiem oświadczają niezłomną swoją wolę wytrwania do śmierci w katolickiej wierze. W niektórych prośbach przyznają nawet otwarcie, że dzieci chrzczą i sakrament małżeństwa przyjmują potajemnie, że umarłych swoich nie pozwolą grzebać popom. A na to wszystko kładą swoje podpisy, każą je nawet legalizować przez urząd gminny, nie oglądając się nawet na to, że ściągną może na swoje głowy jeszcze sroższą zemstę czynowników.

[1]) „Aux pieds de Sa Majesté L' Empereur de toutes les Russes. Les plushumbles petitions des catholiques du rite grec et latin de vouloir bien leur conserver la foi catholique-romaine“. — U stóp Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rosyi. Najpokorniejsze prośby katolików obrządku greckiego i łacińskiego o pozostawienie ich przy wierze rzymsko-katolickiej. Kraków, w drukarni „Czasu“, 1897, 4-to, str. 85.

Treść tych petycyi jest prawie jednaka, bo wszystkie dają wyraz jednakiej, wspólnej, niewysłowionej niedoli, która trwa już prawie ćwierć wieku. Wszelako na pierwszy rzut oka widać, że nie wywołała ich żadna agitacya, lecz, że są wynikiem jednego i tego samego cierpienia: „najniemożliwszego, najnieznośniejszego i najsmutniejszego położenia“ — jak mówi prośba czwarta (str. 23). Pisali je ludzie prości i niepiśmienni, dlatego ani budowy zdań tu niemasz, ani interpunkcyi należytej, a niektóre petycye składają się z jednego tylko zdania.

Na próbę przytoczymy najkrótszą prośbę, dziewiątą, którą podpisało 205 włościan gminy Kuszlew w powiecie konstantynowskim, ze wsi: Prosnów, Mszana, Miłajki, Garachwost, Kończe, Dziatkowskie, Krzywośniaty, Wygoda, Krynica, Hliwki, Kobylany, Krawcze i Nieznanki. Prośba ta nosi datę 13 marca 1895 i brzmi: „Pradziadowie, dziadowie nasi i my do roku 1874 wyznawaliśmy wiarę Rzymsko-Unicką, lecz w r. 1874, w miesiącu marcu zabrali nam kapłana rzymsko-unickiego, a przysłano prawosławnego i przedstawili nam, żebyśmy przyjęli wiarę prawosławną. Lecz nie zgodziliśmy się na to, nie przyjęli i dotąd nie przyjmujemy. Za to surowo nas karali *karami cielesnemi, po sto i więcej nahajek kozackich po gołem ciele* i sztrafowali po sto i więcej rubli kary pieniężnej, męczyli aresztem, wysyłali do dalekich gubernii rosyjskich; i dotychczas to samo; tylko że kar cielesnych nie robią. Tak to my biedne dzieci Twoje cierpimy; otóż udajemy się do W. Ces. Mości z najpokorniejszą prośbą do stóp W. C. M. gorzkiemi łzami, całujemy stopy W. C. M., zlituj się nad nami, żebyśmy zostali się pod głową Papieża Rzymskiego, który i teraz istnieje, Leon XIII. Najjaśniejszy Cesarzu! Prosimy najpokorniej, nie odrzucaj naszej prośby! Ojcze nasz najłaskawszy, umiłosierdź się nad nami, z niecierpliwością oczekujemy Twojej łaski“.

Haniebny fakt nawracania tych nieszczęśliwych na prawosławną wiarę znalazł tutaj niezaprzeczone potwierdzenie we wszystkich prośbach. Powtarzają go w różnych zwrotach, tak n. p. mówią w pierwszej prośbie: „od przeszło 20 lat żyjemy biedni włościanie, bez spowiedzi; *na ciele nahajki, otrzymane od dwóch do dwustu i więcej* i sztrafy w ilości 500 rubli za to, żeśmy, biedni włościanie, nie chcieli przyjąć wschodniej tj. prawosławnej wiary, jako i teraz wypełniamy w tem, że nasi ojcowie, wyznawając wiarę grecko-unicką i zarówno katolicką.... i wychowujemy do dziś swoje dzieci, jak chrzest tak i małżeństwo spełniamy potajemnie, w tem żeby nas nie sztrafowano i nie byli wysłani na wygnanie“ i td.

Krócej, ale dosadniej jeszcze mówi to samo czwarta prośba, podpisana przez 71 Unitów gminy Tłuściec w powiecie Radzyńskim, parafii Staromiejskiej, z trzech wsi: Krzewicy, Łukowisk i Tuliłuba: *„nas karali knutami na gołem ciele od 25*

do 100, przy 15 i więcej stopniach mrozu. Czyniono i innego rodzaju udręczenia... tysiące umierają bez świętych Sakramentów, tysiące dzieciąt zostają nieochrzczone, któremi przepełnione są ulice, młodzi zaś ludzie szukają ślubu po zagranicznych księżach, a małżeństw takich zwierzchność nie uznaje za prawne i dużo ludzi zesłała do oddalonych gubernii Sybiru, a ich mienie zburzyli, że teraz ani śladu, a my wogóle pozbawieni jesteśmy praw...“

Stosunkowo najstaranniej ułożona prośba piąta, spisana „wedle słów proszących i podanego przez nich (polskiego) pisma“. Podpisana jest przez 24 włościan wsi Stołpno w powiecie Radzyńskim. Są tu ustępy z manifestu cesarskiego przytoczone dla większego wrażenia, ale i tutaj wspominają o krwawem apostolstwie z przed 20 lat: „dali nam do domów postój wojska z kozaków, którzy najniewinniej męczyli nas, żony i dzieci nasze inkwizycyą, *poddając karze cielesnej, przy więcej, niż 15 stopniach mrozu*, pozarzynali i pozjadali nasze bydło rogate, słowem zniszczyli nas do szczętu, nie mówiąc już o tem, że odebrano nam kościoły parafialne i zostaliśmy bez świątyń; o zmiłowanie się nad nami nieraz zwracaliśmy się do Najdostojniejszego monarchy, lecz widocznie jęków i lamentów naszych nie raczono dopuszczać do rozwagi, dręczonego wielu cierpieniami ś. p. Miłościwego Monarchy...“.

A teraz, czy raczono te prośby przedłożyć nowemu carowi?

Wiemy na pewno, że Unici, zostający na wygnaniu w Orenburskiej gubernii (od r. 1887 i 1888), wysłali kilkakrotnie prośby. Jedne wręczyli wielkiemu księciu Włodzimierzowi, gdy przejeżdżał przez Orenburg, jedna dostała się prywatną drogą do rąk cesarzowej. W przeszłym roku wysłali ponownie podanie do cara, lecz zarządzający kancelaryą cesarską odesłał ją do ministra spraw wewnętrznych, a stamtąd przyszła (w czerwcu 1895) odpowiedź, że prośba pozostaje bez skutku.

Gorszy sukces miała prośba Unitów, znajdujących się na wygnaniu w Chersońskiej gubernii, w niniejszym zbiorze dziesiąta. Podpisało ją 18 wygnańców. Chcąc postępować legalnie, prosili najpierw gubernatora chersońskiego, żeby im pozwolił wysłać deputacyą z pomiędzy siebie z prośbą do cara, lecz „odebrali surową odpowiedź, że nie mają prawa oddalać się z przeznaczonego im miejsca“. Wyraźnie o tem mówią w swojej prośbie i dodają, że złożyli pieniądze i wysłali dwóch z pomiędzy siebie: Gicewicza i Ogrodniczaka do Petersburga. „Mamy nadzieję w łasce Bożej i W. C. Mości, że słowa cesarskie niezmienne dla wszystkich wiernych poddanych... Przychyl się, Wielki Monarcho, wejrzyj za łaską Bożą i na łzy nasze i dzieci naszych, dozwól skończyć ostatek dni naszych w miejscu rodzinnem, w wierze ojców naszych“.

Dwaj wysłańcy rzucili się w Petersburgu przed konie powozu carskiego. Car kazał odebrać od nich prośbę i powóz ruszył dalej, a delegowani poszli do więzienia. Po dwóch tygodniach wyprawieni zostali z powrotem na miejsce wygnania.

Tutaj wtrącono ich do więzienia i morzono głodem tak, że po trzy dni nic w ustach nie mieli. Ale reszta podpisanych udała się do gubernatora i zażądała na piśmie: „niech nas sądzą wszystkich, lecz za co męczą bez sądu tylko dwóch, którzy pojechali do Petersburga za wspólną naszą zgodą?“

„D'amaro sente l'sapor della pietade acerba,“ mówi Dante (Czyściec XXX) — gorzko smakuje cierpkie zmiłowanie, ale to zmiłowanie, jakiego doznali nieszczęśliwi wygnańcy, równałoby się chyba napisowi nad bramami piekła: „lasciate ogni speranza“ — gdyby nie było Boga nad nami!

Z pomiędzy nieszczęśliwych wygnańców, którzy tę prośbę podpisali, są nam niektórych losy zkąd inąd znane. I tak: dwaj *Chodowicze* są łacinnicy, ale dla tego, że matka ich była unitką, znajdują się od dwudziestu lat na wygnaniu. *Anisiewicz*, wywieziony został r. 1874 wraz z ojcem, matką i babką. Ojciec Wawrzyn Anisiewicz umarł po dziesięciu latach na wygnaniu (1884) we wsi Maryńska nad Dnieprem. Podpisany tutaj *Łopatiuk*, pochodzi ze wsi Hołubla, gminy Krześlin. Ten był sześć razy bity, a następnie wygnany do wsi Haliczan w chersońskiej gubernii, tułał się, żebrząc chleba. Inni dwaj: *Pajdosz* pochodzi ze wsi Rudno, *Jakimiuk* ze wsi Szpaki, z której większą część gospodarzy wywieziono. Z tejże wsi pochodzi wspomniany w niniejszej książce (str. 71) *Onufry Talarek* (nie Tatarka), który przebywał na wygnaniu w Mikołajowie, a wróciwszy pokryjomu na Podlasie i schwytany w samo Boże Ciało (13 czerwca 1895), wywieziony został w głąb Rosyi. O miejscu jego pobytu dotąd nie mogliśmy się dowiedzieć

Książka, o której piszemy, nie odniesie chwilowo żadnego skutku, a może i tacy się znajdą, którzy powiedzą, że jest nie na czasie. Wszakże nie zbywało i na takich którzy nam za złe brali, gdyśmy poczęli ogłaszać od r. 1889 listy Unitów, wygnanych do Orenburskiej gubernii. Mówiono, że te listy zgubią nieszczęśliwych, a przecież nie zgubiły! Przeciwnie one uratowały ich od głodowej śmierci. Kiedy bowiem w r. 1892 panował głód we wschodnich guberniach Rosyi, a rząd nie dawał nieszczęśliwym wygnańcom ani kopiejki na żywność, byliby pomarli z głodu. Ale Bóg radzi o swej czeladzi, i w tym właśnie roku płynęły tak liczne składki, mianowicie od redakcyi polskich gazet w Ameryce, że można im było posłać *cztery tysiące rubli*.

Niech będzie Imię Pańskie błogosławione za to, że serca rodaków poruszyły się miłosierdziem do tego stopnia, iż w przeciągu 7 lat wysłanych zostało do Orenburskiej i Chersońskiej gubernii 12.365 rubli.

Zdając z tego publicznie sprawę, korzystamy z tej sposobności, aby powtórzyć tutaj słowa Ojca św. Leona XIII., powiedziane do piszącego na audyencyi prywatnej 27 marca 1894: „Wszystkim, którzy te składki dali, nagrodzi hojnie Bóg“.

X. Chołkowski.

Nowa ustawa kongrualna.

Przed 12 laty uchwaliła Rada państwa, kończąc swój żywot, ustawę, która miała na celu poprawienie doli duchowieństwa katolickiego. Ustawa ta, ogłoszona 19. kwietnia 1885 (R. G. B. nr. 47), opiewająca wyraźnie, że ma służyć ku poprawieniu stosunków — „zur Aufbesserung der Lage“ — wywołała niezadowolnienie wielkie pomiędzy duchowieństwem, tem bardziej, że w niektórych przypadkach tłomaczono ją wręcz odwrotnie, niż myślał ustawodawca. Tak n. p. w Krakowie nałożono na jednego z proboszczów obowiązek opłacania trzech wikarych dla tego, że miał dochód ponad minimum 1000 zł. W takich przypadkach ustawa, wydana „zur Aufbesserung“, służyła faktycznie do pogorszenia sytuacyi proboszcza. Teraz, po latach 12, znowu uchwaliła Rada państwa, także przed samem zamknięciem swych czynności, bo na przedostatniej sesyi, 20. stycznia r. b., nową ustawę kongrualną, która wywołała znowu rozczarowanie. Nie tail też sobie tego nikt, a nawet sam minister wyznań i oświaty, baron Gautsch, przyznał to w swojej mowie, że położenie kleru wymaga większej jeszcze naprawy finansowej, że w niniejszej ustawie nie zostało uwzględnione niejedno, całkiem usprawiedliwione żądanie duchowieństwa.

Wyraźniej zaznaczył to jeszcze w Izbie panów kardynał Schönborn, arcybiskup Pragi. Odczytał on w imieniu episkopatu formalny protest i oświadczył, że ustawa ta ani w przybliżeniu nie odpowiada postulatom, które wyrazili biskupi w memoryale, przedłożonym rządowi. Oprócz memoryału otrzymał rząd 89 petycyi ze strony duchowieństwa, a posłowie wszelkich odcieni dopominali się w klubach swoich, aby słuszne wymagania duchowieństwa zostały uwzględnione.

Rząd przedłożył projekt do ustawy w Izbie poselskiej 26 marca 1896, a komisya budżetowa wyznaczyła osobny subkomitet dla tej sprawy. Referentem wybrany został gorliwy katolik, dr. Fuchs, adwokat w Wiedniu, który od dawna zjednał sobie sławę jako najlepszy znawca i obrońca spraw kongrualnych, tak że powszechnie znany jest pod nazwą: „Congruafuchs“. Mnóstwo procesów, które szczęśliwie przeprowadził kapitułom

i proboszczom, dało mu tę zaszczytną nazwę Dr. Fuchs wypracował projekt daleko idący, który niewątpliwie byłby w znacznej mierze zadowolnił kler parafialny, ale z tym referatem swoim stanął wobec tego, co się nazywa *dira necessitas*. Zmuszony więc był wypracować nowy referat, który do finansów państwa zastosowany być musiał. Potrafił jednak wytargować dwakroć sto tysięcy, tak że ustawa niniejsza kosztować będzie skarb okrągło dwa miliony, a nie jak pierwotnie rząd zamierzył, 1,800.000 złr.

Nie dziw, że do referatu tego poczynili posłowie najrozmaitsze poprawki, wnioski i rezolucye, ale w ostatniej chwili stanęła rzecz na ostrzu noża: przyjąć tak jak jest, lub całkiem odrzucić.

Każda poprawka znaczyła tutaj odrzucenie całej ustawy, bo Izba panów czekała na to, aby ustawę w brzmieniu komisyi zaraz przyjąć. Poprawka byłaby to przyjęcie zakwestyonowała: ustawa byłaby musiała jeszcze raz wrócić do Izby poselskiej, której żywot już się kończył Trzeba więc było sobie powiedzieć: lepszy wróbel w ręku, niż gołąb na dachu — i przyjąć.

Przytem trzeba było mieć na względzie finansowe położenie skarbu Na rok 1897 uchwaliła Izba w budżecie pozycyę na dodatki kongrualne 3,571.660 złr.; na emerytury 418.504 złr., czyli razem 4 miliony. Dodatek więc 2 milionów oznaczał podwyższenie dodatków o 50 procent. Z tego zaś na Galicyę przypada 250.000 złr.

Kraj nasz był zawsze pod tym i pod wielu innymi względami traktowany po macoszemu. Pochodzi to ztąd, że Galicya płaci stosunkowo najmniej podatków państwowych i że weszło w zwyczaj nazywać nas „passives Land". Każde też nasze żądanie przyjmuje Izba z niechęcią, która w ostatnim czasie, mianowicie na lewicy, urosła jeszcze bardziej, w miarę jak rośnie niechęć do prezesa ministrów. hr. Badeniego. Z tą okolicznością trzeba było się liczyć, zwłaszcza, że ustawa niniejsza głównie Galicyi przyniosła poprawę Co prawda są inne kraje lepiej sytuowane. Tak n p. kongrua proboszcza w Wiedniu wynosi 1800 złr. We wszystkich miastach Dolnych Rakuz, w obrębie 30 kilometrów od Wiednia, jako też w Pradze, Bernie, Tryeście wynosi 1200 złr. W Galicyi wynosi najwyższa kongrua (we Lwowie tylko i Krakowie) 1000 złr. W tej mierze nie dało się nic naprawić a wniosek mniejszości, o którym zaraz powiemy, upadł.

Podajemy tu schemat, dotyczący Galicyi. W pierwszej pozycyi umieszczamy pensye proboszczów, według ustawy z roku 1885, w drugiej według ustawy świeżo uchwalonej.

1. We Lwowie i Krakowie . . 1000—1000 złr.
2. w miastach liczących wyżej 10.000 mieszkańców, tudzież w Podgórzu i Białej . . . . 700—800 „
3. *a)* w miastach, liczących po nad 5000 mieszkańców i większych miejscach kąpielowych . . . . . . 600—700 „
3. *b)* w miasteczkach, liczących wyżej 3000 do 5000 mieszkańców . . . 500—700 „
4. we wszystkich innych miejscowościach . . . . 500—600 złr.

Z powyższego zestawienia pokazuje się, że w trzech pozycyach: *ad* 2, 3 *a)*, 4, podwyższono kongruę proboszczom o 100 złr., a w pozycyi 3 *b)* o 200 złr. Przy pozycyi trzeciej proponował rząd 5000 mieszkańców. Subkomitet wytargował niższą liczbę 3000 mieszkańców a sama ta (*ad* 3 *b)* uwidoczniona) poprawka sprawiła finansowo 16.000 złr. większy wydatek skarbu.

Przeciwko temu schematowi wnieśli polscy członkowie komisyi budżetowej wniosek mniejszości, który się domagał wyższych pozycyi dla Galicyi, a mianowicie: *ad* 1) 1200, *ad* 2) 900, *ad* 3) 800, *ad* 4) 700 złr. dla proboszczów, *ad* 1 i 2) 400, *ad* 3 i 4) 350 złr. dla wikaryuszów.

Jednakże wniosek ten upadł. Głosowało za nim tylko Koło polskie i Rusini. Co prawda, Koło tak samo głosowało przeciwko poprawkom, stawianym przez inne kluby, bo wiadomo było z góry, że żadna poprawka przyjęta być nie może.

Rząd oświadczył kategorycznie, że ponad 2 miliony ani grosza więcej nie da, a z tem oświadczeniem musiała się liczyć Izba i w pierwszym rzędzie Polacy. Minister skarbu jest bowiem Polakiem, a niktby nie chciał, żeby Biliński zepsuł to, co zrobił Dunajewski i popadł w deficyt. Należało mieć na uwadze, że Izba uchwaliła 14 milionów na podwyższenie pensyi urzędników, półtrzecia miliona opustu podatku gruntowego; półtrzecia miliona skreśliła dochodu przez zniesienie stempla od gazet. Z drugiej strony znowu należało pamiętać o tem, że źródła dochodu, który ma ten ubytek 21 milionów pokryć tj. podatek od piwa i wódki, jeszcze nie są uchwalone, a może i uchwalone nie zostaną przez nową Izbę. Nie przestaje mimo to być prawdą, że położenie duchowieństwa jest materyalnie i finansowo w rażącej sprzeczności do podwyższonej pensyi urzędników wszystkich kategoryi.

Na ten temat nie będziemy się tu jednak rozpisywali. Znaczyłoby drwa nosić do lasu, zwłaszcza, że przedostatnie dwa numery „Gazety kościelnej" zawierały artykuły, omawiające tę sprawę obszernie.

Ustawa niniejsza zawiera jednak bezsprzecznie niektóre ulgi[1]). Pierwsza polega na tem, że funduszowe missalia zostały wyjęte z obliczenia kongruy. Przez lat 12 był to przedmiot licznych skarg i przykrości. Dosyć wspomnieć, że uchwalenie tej samej pozycyi oznacza ubytek w dochodach skarbu o jeden milion okrągło.

Inne polepszenie jest w emeryturach. Uwidocznia je następujący schemat, w którym rubryka *A.* oznacza proboszcza - emeryta ze Lwowa lub Krakowa; *B.* proboszcza - emeryta z miasta, liczącego wyżej 10.000 mieszkańców; *C.* emeryta, który przeszedł w stan spoczynku jako proboszcz w miejscu, mającem więcej niż 5000, a mniej niż 10.000 ludności; *D.* kapłana, który przed uzyskaniem emerytury był proboszczem w miejscu, liczącem więcej niż 3000, a mniej niż 5000 mieszkańców: rubryka *E.* odnosi się do reszty proboszczów emerytów.

Cyfry przed nawiasem podają w złr. roczną kwotę emerytalną według świeżo uchwalonej ustawy; cyfry w nawiasie wskazują pensyą, wyznaczaną emerytom według ustawy z roku 1885.

	Jeżeli emerytura uzyskaną została w czynnej służby				
	I. decennium	II. decennium	III. decennium	IV. decennium	po IV. decennium
A.	500 (300)	550 (400)	625 (500)	700 (550)	800 (600)
B.	400 (300)	475 (370)	550 (440)	625 (475)	700 (510)
C.	400 (300)	450 (360)	500 (420)	575 (450)	650 (480)
D.	400 (300)	450 (350)	500 (400)	575 (425)	650 (450)
E.	400 (300)	450 (350)	500 (400)	550 (425)	600 (450)

[1]) Zmiany korzystne, choć drobniejsze są jeszcze: 1) §. 4. lit. *d.* orzeka, że od dotacyi w naturaliach strącać się ma tytułem kosztów wydobycia 20%, nie zaś 10%, jak było dotąd; 2) §. 12. postanawia, że proboszcz, obok swoich obowiązków

Dla wikaryuszów nie dało się, niestety, nic wydobyć; administratorowie uzyskali polepszenie płacy, wyrażone w §. 10. Także pozostaje ieszcze ten ciężar, niczem nieusprawiedliwiony, że wedle §. 13. zobowiązany jest proboszcz pokrywać emeryturę swego poprzednika z dochodów swojego probostwa. Żaden stan takiego ciężaru nie ponosi, aniby go ponosić nie chciał.

Sprawa emerytury dla wdów po duchownych ruskich załatwiona została rezolucyą, wniesioną przez posła hr. Pinińskiego, aby rząd przedłożył co rychlej odpowiednią ustawę, przyczem wyrażono oczekiwanie, że rezolucya ta nie zostanie na papierze.

Nie chcąc przedłużać niniejszego artykułu, wstrzymujemy się od wszelkich dalszych uwag, które się mimowoli nastręczają Dodamy tylko, że w ostatniej chwili jeszcze cała ustawa byłaby się rozbiła o zasadniczą kwestyę t. j. o definicyą: kto jest proboszcz i kto wikary? W przedłożeniu rządowem §. 1. tak wystylizowano, jakby ten tylko był proboszczem, kogo rząd uzna. Na to brzmienie ustawy nie chcieli się zgodzić katolicy, natomiast na skreślenie nie godziły się liberały. Wreszcie udało się subkomitetowi wynaleść zwrot pośredni, żeby był wilk syty i koza cała.

Miejmy nadzieję, że ustawa niniejsza jest tylko interymistyczną, a jako taka niebawem dozna polepszenia, skoro finanse państwa się polepszą. Nieźleby jednak było, gdyby duchowieństwo pamiętało o tem, że kto kołace, temu otwierają — nawet skrzynię skarbu. Gdyby nie agitacya duchowieństwa, chociaż rozwinięta bardzo późno i bardzo słabo, nie byłoby przyszło może nawet do tego, co dzisiaj klerowi parafialnemu przyznano.

X. Chotkowski.

Przypisek. Duchowieństwo ruskie dekanatu Buczackiego i Pistyńskiego zaszczyciło mnie telegramami z podziękowaniem za rezolucyą, postawioną w Kole r. 1895, domagającą się od rządu wniesienia ustawy kongrualnej. Ponieważ na telegramach nie był nikt podpisany, przeto korzystam z łaskawości Sz. Redakcyi, aby na tem miejscu wyrazić podziękowanie.

Ze Stojanowa.

20. stycznia 1897.

W ubiegłym roku obchodzono uroczyście we wszystkich prawie gr. kat. cerkwiach naszego kraju uroczystość trzechsetnej rocznicy unii Cerkwi ruskiej z Kościołem katolickim, przyczem niejedno padło słowo zachęty do obopólnej zgody i miłości tak ze strony polskiej jak ruskiej.

Jak zaś tę zachętę niektórzy z księży ruskich (dzięki Bogu, takich coraz mniej) do serca sobie biorą, niech poświadczy niżej opisany fakt, tu nad granicą rosyjską pod bokiem schyzmy wydarzony.

W dniu 1. maja 1895 zgorzał kościół parafialny rzym. kat. w Stojanowie (powiatu Kamionka strum.). Do parafii rzym. kat. w Stojanowie, liczącej 1351 dusz, należą także mieszkańcy 8-miu przyległych wiosek, mianowicie: Byszów, Torki, Zboiska, Heinrichsdorf, Ordów, Romanówka, Sabinówka i Teteweżyce. Po pożarze nabożeństwo parafialne obrz. łać. odbywało się z braku kościoła z początku przez kilka miesięcy w gr. katol. miejscowej cerkwi, od roku zaś we własnej, na ten cel zbudowanej, prowizorycznej kaplicy, która jednak nie jest w stanie nawet $^1/_3$ części parafian uczęszczających pomieścić. Więc wielu parafian szczególniej z odleglejszych wiosek po zmęczeniu podróżą milową, nie mając gdzie w kaplicy podczas nabożeństwa usiąść, a nie chcąc na dworze w śniegu lub błocie lub na mrozie stać, zaniedbują w niedziele i święta obowiązku słuchania mszy św. Aby temu złemu zaradzić, a zarazem ułatwić parafianom spełnienie obowiązku katolickiego, uzyskawszy poprzednio od Najprzewielebniejszego Ordynaryatu pozwolenie odprawiania dwóch mszy św. co niedziela i święto, chciałem, o ile będę mógł, własnymi końmi co niedzielę i święto dojeżdżać z nabożeństwem do najodleglejszych wsi, mianowicie do Byszowa, Ordowa i Teteweżyc. W tym celu prosiłem i ustnie i pisemnie właściwych gr. kat. proboszczów, by mi w cerkwiach filialnych owych wiosek, gdzie tylko co drugą niedzielę lub święto gr. kat. nabożeństwo parafialne się odbywa, łaskawie pozwolili w tychże cerkwiach filialnych odprawić dla parafian łacińskich nabożeństwo w te niedziele i święta obrząd. łać., w które się żadna liturgia gr. katol. nie odbywa.

Niestety otrzymałem pozwolenie tylko od ks. Korduby, gr. kat. proboszcza ze Suszna, do którego należy filialna cerkiew w Ordowie, gr. kat. proboszcz zaś z Torek, do którego należy filialna cerkiew w Byszowie i gr. kat. ksiądz proboszcz w Peratynie, który zawiaduje gr. kat. filialną cerkwią w Teteweżycach, nie pozwolili mi na nabożeństwo w cerkwiach swych filialnych w te niedziele, kiedy ruskiego nabożeństwa niema. Wprawdzie ks. proboszcz gr. kat. z Torek oświadczył mi, że w święta łacińskie pozwala mi w cerkwi filialnej w Byszowie nabożeństwo odprawiać, ale to pozwolenie pozostało tylko na papierze, bo gdym na św. Szczepana przybył z nabożeństwem do Byszowa to starszy brat cerkiewny pomimo prośby mojej nie otworzył mi cerkwi. Za powód najważniejszy odmowy podali wielebni ci księża proboszczowie tę okoliczność, że gr. kat. mieszkańcy owych wsi, mając sposobność wysłuchania mszy św. w obrządku łacińskim, nie zechcą w ten sam dzień udać się do sąsiedniej wsi na gr. kat. nabożeństwo O dostateczności tego powodu, jako strona interesowana, nie wydaję sądu.

Sprawę tę przedstawiłem władzy dyecezyalnej, tu ją zaś choć z bolem serca poruszam, nie aby ubliżyć sławie tych dwóch księży proboszczów, ale aby okazać P. T. Braciom polakom i katolikom, w jak przykrem położeniu znajduje się tutejsza parafia z braku kościoła. Jak dziś rzeczy stoją, cóż pozostaje parafianom stojanowskim obrz. łać. z odległych wsi jak tylko — albo zaniedbać obowiązek słuchania mszy św., dopóki się kościoła nie zbuduje, co na lat 7 rozłożono, a więc sumienie swoje obciążyć, albo też narazić się na daleką podróż do kaplicy i tu dusić się podczas nabożeństwa lub przebywać na dworze, choćby w śniegu, błocie i deszczu. A trzeba wiedzieć, że wielkie niebezpieczeństwo grozi tutejszej parafii, nad samą granicą rosyjską położonej, pod względem narodowym, religijnym, a nawet i politycznym, szczególniej w teraźniejszych czasach, gdzie nie brak apostołów przewrotu, głoszących, że w roku bieżącym mają być wszystkie podatki rządowe w Rosyi mniejszym właścicielom darowane. Łatwo człowiek uwierzy temu, czego mile słucha. Jak ponętnym musi tedy ludowi tutejszemu wydawać się pobyt w Rosyi, zwłaszcza jeśli sobie przypomni świeże orzeczenie starostwa w Kamionce, polecające na samą budowę kościoła od jednego złr. bezpośrednich podatków zapłacić 12 złr. (dwanaście złr.) 73 ct.

Trzeba ciągle stykać się z parafianami, urabiać w nich poczucie obowiązków narodowych i religijnych, budzić w nich *gaudium fidei*, by nie wyrzekli się wiary i ojczyzny. Gdzież to uczynić, jeżeli ich na nabożeństwo niema gdzie zebrać?

Uznało to c. k. Namiestnictwo, pozwalając reskryptem z dnia 22. lutego 1896 l. 454, zbierać ofiary na zbudowanie kościoła w całym kraju przez rok jeden, uznali to też liczni a miłosierni katolicy całego kraju, przysyłając nam hojne jak na dzisiejsze czasy ofiary na budowę kościoła. Od ostatniego naszego wykazu w dniu 16. maja 1896 w *Głosie Narodu* Nr. 112. ogłoszonego, przysłali nam łaskawe datki następujący P. T. Dobrodzieje:

Dr. M. Czerski z Toporowa 1 zł. Antoni Gutteter z Toporowa 1 zł. Rudolf Witoszyński ze Lwowa 10 zł. Feliks Kowalski ze Lwowa 2 zł. Marya Krzanowska ze Lwowa 2 zł. Pohl z Kossowa 1 zł. E. Czajkowska z Wasylowa 2 zł. N. N.

---

pełniący pracę wikaryusza systemizowanego, otrzymuje 15 złr. miesięcznie z funduszu religijnego, jeżeli wikarysz jest z tego funduszu opłacany. Dotąd mógł taki proboszcz otrzymać 10 złr. miesięcznie, ale nie miał do tego prawa.

ze Stanisławowa 1 zł. Leon Szabakiewicz z Jarosławia 1 zł. Emilowa Olszewska z Dubia 10. Róża Michalska z Ustrzyk dolnych 2 zł. Korczak ze Skolego 5 zł. Maryan i Stefan T. w Słonem 50 ct. Ks. Andrzej Bobek z Kleczy 2 zł. W. Nowak z Krakowa 1 zł. Urząd parafialny w Dylągowej 2 zł. 50 ct. K. Cieśliński z Nowego Sącza 5 zł. Paweł Hocuk ze Stojanowa 50 ct. P. Piasecka z Byszowa 5 zł. Parafia Ostrów ad Sokal 17 zł. 42 ct. Urząd parafialny w Szczyrzycu 10 zł. Parafia Łopatyn 13 zł. $68^1/_2$ ct. M. G. Baczyńscy z Andrychowa 2 zł. J. Haładewicz z Brodów 1 zł. Felicya Mierowa ze Lwowa 25 zł. Dr. Gedl z Wadowic 1 zł. Dr. Franc. Krzysik z Bibacza 1 zł. Wilczek Mieczysław z Krakowa 50 ct. Emil Klimkiewicz z Dukli 1 zł. Ks. A. Filarski ze Lwowa 2 zł. J. S. z Siemianówki 3 zł. J. H. z Siemianówki 20 ct. Marya Job z Krakowa 1 zł. N. N. z Radziechowa 2 zł. Marya hr. Ressegnier Kinsky z Niska 5 zł. Ks. Józef Krupiński z Jazowska 1 zł. 50 ct. Ks. Stanisław Kubas z Uszwi 1 zł. Urząd parafialny z Szaflar 9 zł. 61 ct. Ks. Jakób Przybyłło z Rzezawy 5 zł. Ks. A. Borowiecki z Bobrek 1 zł. 50 ct. Ks. Jozafat Sobierajski z Krakowa 10 zł. Komendant posterunku żandarmeryi Maślak 50 ct. Kwaśniak 1 zł. Bałuch 50 ct. Anna Król 20 ct. Urszula Schneider 95 ct. wszyscy z Piastowego Miejsca. X. E. B. ze Lwowa 10 zł. Y. Z. z Ustrobna 1 zł. Antoni Wojcicki z Żywca 1 zł. Józefa Goblankowska z Gorlic 1 zł. 50 ct. Ks. Szerff ze Lwowa 1 zł. Z Łobzowa: Niemojowski 5 zł. E. B. 50 ct. Franciszek 50 ct. Stanisława 15 ct. Ludwik 10 ct. Marynieczka 10 ct. Urząd parafialny obrz. łać. w Konkolnikach 1 zł. X. Y. z Jasionowa 1 zł. Ferdynand Cikowski z Czarnego Dunajca 1 zł. Ks. Andrzejowski ze Skały 6 zł. 50 ct. Urząd parafialny w Kościejowie od parafian 7 zł. 70 ct. Ks. A. Królicki z Kulikowa 2 zł. Ks. Wojtanowski z Mikołajowa od siebie i parafian 11 zł. Parafia Witków 3 zł. Ks. J. Jakiel z Osieka 2 zł. Ks. Grocholski z Hussakowa 1 zł. Ks. S. Dzierzyński ze Starego Miasta 2. Urząd parafialny z Wesołej 3 zł. K. Cieśliński z Nowego Sącza 5 zł. Ks. Z. Pawłowski z Kołomyi 18 zł. Ks. K. Pelz z Kotzmania 5 zł. Urząd parafialny Kaczyka 3 zł. 50 ct. Urząd parafialny w Chomiakówce 7 zł. 42 ct. Ks. Andrzej Bobek z Kleczy 5 zł. Ks. J. Motykiewicz w Brzozdowcach ze składki 10 zł. Parafia Wróblowice 10 zł. Ks. J. Majewski z Maryampola 15 zł. Ks. J. Kozak z Lachowic 2 zł. Administracya *Gazety Kościelnej* 2 zł. Ks. M. Lic z Janowa 12 zł. 45 ct. Ks. Lipiński z Bochni 3 zł. Ks. Franciszek Klimkiewicz z Męciny 3 zł. 17 ct. Ks. Maciej Maryniarczyk z Jazowska 2 zł. P. Majerska z Męciny 50 ct. Ks. Miklaszewski w Łące 5 zł. 26 ct. Urząd parafialny w Niedźwiedziu 5 zł. 67 ct. Ks. Władysław Sarna w Szebniach 1 zł. 50 ct. Paszkowska z Horodłowa 4 zł. Władysław Czajkowski z Medwedowiec 10 zł. Karol Rosenberg Korczyński z Rohatyna 6 zł. 50 ct. Jan Macudziński z Wadowic 1 zł. Józef Lewicki z Kołaczyc 3 zł. Stanisław Bogdanowicz 10 zł. Stanisław Jabłonowski z Popowiec 10 zł. Konstanty br. Brunicki z Humieńca 5 zł. Seweryn Augustynowicz ze Lwowa 5 zł. Feliks Czermiński ze Lwowa 25 zł. Stanisław Niezabitowski z Uherzec 5 zł. Juliusz hr. Bielski *(junior)* z Rychcic 5 zł. Ks. Dziekan Jachimowski 4 zł. Ks. Józef Lenartowicz z Jodłowy 1 zł. Kielanowska z Kozłowa 10 zł. Urząd parafialny w Krzywaczce 2 zł. 50 ct. Ks. Jan Dobrowolski z Woli rafałowskiej 1 zł. Ks. A. Kondelewicz z Wilanowic 6 zł. Ks. Czaszyński z Sanoka 2 zł. 90 ct. Urząd parafialny w Wiśniowej 6 zł. Parafia Gródecka Lwów 28 zł. 66 ct. Ks. Małaczyński w Wiesenbergu 6 zł. 50 ct. Ks. Głębocki z Czerwonogrodu 3 zł. Ks. Dobrowolski w Nowem Rybiu 2 zł. Ks. Gajewski z Olszówki 5 zł. Parafia Dylągowa 3 zł. Ks. Pawlikowski z Jaworzna 6 zł. Parafia Okulice 2 zł. Parafia Tłuczań 10 zł. Ks. Gródecki z Pysznicy 2 zł. L. Roszkiewicz ze Lwowa 1 zł. Ks. Zastawniak z Krzywaczki 1 zł. 25 ct. X. Fox z Krakowa 2 zł. Parafia Biesiadki 5 zł. Ks. Mielechowicz z Milatyna 5 zł. Ks. Gawroński z Krakowa 10 zł. Parafia Trzeszówka 3 zł. Ks. Bryniarski z Ponikwy 4 zł. Ks. Puchalski z Wyżnian 3 zł. Parafia Koszarowice 2 zł. 50 ct. Ks. Gadowski z Krościenka 1 zł. Ks. Jarostek ze Skrzydlny 3 zł. 80 ct. Parafia Złota 5 zł. 5 ct. Ks. Jaskółka z Ponikwy 5 zł. N. N. z Przybyszówki 3 zł. Ks. Paleczny z Rajczy 11 zł. Ks. Jakiel z Klimkówki 5 zł. Probostwo Szczepanów 6 zł. Eleonora Lukas ze Stojanowa 6 zł. Ks. Dobrzański z Myślenic 1 zł. Parafia Mariahilf 3 zł. 30 ct. P. Konstancya Ewerard, nauczycielka ze Stojanowa 50 zł. Razem 668 zł. $54^1/_2$ ct., dodawszy zaś ofiary wykazane w maju 1896 w kwocie 266 zł. — 934 zł. $54^1/_2$ ct. Kollektanci wysłani zebrali kwotę 1513 zł. 65 ct. Suma tedy wszystkich ofiar po końca 1896 wynosi 2448 zł. $19^1/_2$ ct.

Wszystkim Łaskawym Dobrodziejom składam niniejszem w imieniu komitetu kościelnego i parafii z głębi serca podziękowanie: Bóg zapłać".

Z wiosną b. r. przystąpimy do budowy kościoła, bo mamy już 400 tysięcy gotowej, dobrej cegły.

Polecam i dalszej łaskawej pamięci moją biedną parafię. „Coście uczynili — mówi P. Jezus — jednemu z tych braci mojej najmniejszych, mnieście uczynili" (Mat. XXV.).

Ks. Błażej Janor,
proboszcz obrz. łać. i przewodniczący komitetu kościelnego.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Rzym. Donosiliśmy, że kardynał Verga, przenoszący się z rzędu kardynałów presbyterów na jedno z biskupstw suburbikarnych, otrzymał konsekracyą biskupią. Rzadka to rzecz, gdyż kardynałowie presbyterowie, którzy są albo biskupami dyecezyalnymi albo dawnymi nuncyuszami lub też byłymi dygnitarzami czy to z kongregacyj czy z dworu rzymskiego, posiadają zwyczajnie sakrę biskupią, zanim ich purpura ozdobi. Zato kardynałowie dyakonowie nie są nigdy biskupami, ale teraz zwyczajnie presbyterami. Dyakonem tylko, nie kapłanem, jest w tej chwili jedynie 91-letni kardynał Mertel. Jeszcze rzadszą rzeczą, niż biskupia konsekracya kardynała, jest konsekracya papieża na biskupa, a jednakowoż zdarzyła się przed półwiekiem, gdy na stolicę papieską wyniesiony został kardynał presbyter Maurus Capellari, Kameduła, który rządził Kościołem Bożym pod imieniem Grzegorza XVI.

— Mianowani zostali przez Ojca św. członkami kongregacyi inkwizycyi, wysokiej bardzo i ważnej, bo się zajmuje sądami w rzeczach wiary: O. Dominik Serafini, jenerał kongregacyi benedyktyńskiej z Monte Cassino; O. Dawid Fleming, z zakonu Braci Mniejszych Obserwantów, oraz O. Wilhelm van Rossum, Redemptorysta. My Polacy mamy teraz w jednej z kongregacyi rzymskich jednego O. Pawła Smolikowskiego, jenerała Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego.

Galicya. Tarnów. *(Praca. — Socyaliści. — Rekolekcye).* Niemałą ma zasługę, kto w naszych czasach zajmuje się czynnie dolą biednych robotników w miastach. Często nie znajdują oni roboty, często także za robotę ciężką otrzymują mizerną zapłatę; ztąd nędza między nimi, gorycz w sercu, z której zręcznie korzystają socyaliści, mówiąc: przystańcie do nas, a będzie wam lepiej na świecie. W Tarnowie zorganizowano *Pracę*, do której należy 272 czynnych członków. Walne zgromadzenie tego stowarzyszenia odbyło się 17 stycznia. Dochodów miała *Praca* w roku ubiegłym 2040 złr. 34 ct., rozchodu 551 złr. 87 ct. Na zapomogi dla chorych członków wydano 130 złr. bezprocentowych pożyczek drobnych udzielono w sumie 350 złr., sprawiono 26 ubrań kompletnych i 23 par obuwia dla dzieci robotników. — Podziękowanie należy się p. Kozubskiej, która jak w przeszłym tak i w tym roku ofiarowała kilkanaście ubrań, p. dr. Forystowi za bezpłatną pomoc w sprawach prawnych, p. dr. Walczyńskiemu za pomoc lekarską i p. Zarembie za plan i kierownictwo w budowie domu *Pracy*.

— Dnia 22. stycznia odbył się wiec stronnictwa ludowego, w którym uczestniczyło około 200 włościan i kilku posłów, jak Bojko, Bernadzikowski i Krempa. Wtargnęli także agitatorzy socyalistyczni, chcąc upiec przy cudzym ogniu swoją pieczeń, co się im nie udało. Po kilku burzliwych zajściach pokazano im drzwi wołając: precz z socyalistami, wyrzucić fagasów żydowskich! Dawno się im to już należało.

— W roku 1896 odbywały się w dyecezyi tarnowskiej misye i rekolekcye ludowe w 21 parafiach, rekolektantów przystąpiło do św. Sakramentów około 48.000, wszędzie setkami ślubowano na wstrzemięźliwość, oraz zapisywano się do różnych innych pobożnych bractw. Wobec tegoczesnych prądów podkopujących wiarę religijną, tudzież szacunek i zaufanie ludu do duchowieństwa, ta praca rekolekcyjna po parafiach stanowi, jeżeli nie jedyną, to z pewnością jedne z najsilniejszych tam przeciw temu całemu zgubnemu zalewowi. Nie tak łatwo da się porwać i unieść prądowi przewrotu lud, który bierze szczery udział w rekolekcyach parafialnych i przez nie utwierdza się we wierze i przywiązaniu do religii i Kościoła. *X. J. J.*

— **Lwów.** Szczerym żalem przejęła nas wiadomość o zgonie ś. p. ks. Jana Szymonowicza, kanonika kapituły ormiańskiej i podkomorzego Jego Świątobliwości (urodz. 1842 r.). Zanim będzie nam dane ogłosić obszerniejsze o nim wspomnienie pośmiertne, zaznaczamy, że zmarły był kapłanem *secundum cor Dei*, o życiu bez skazy, prawdziwą ozdobą duchowieństwa lwowskiego, człowiekiem żyjącym dla idei. A ideą jego było miłosierdzie chrześcijańskie, które stanowiło treść całego jego kapłańskiego żywota. Ś. p. ks. Szymonowicz pochodził z rodziny majętnej (najbliżsi jego krewni na Bukowinie noszą tytuł baronów), posiadał znaczne patrimonium, które wraz z dochodami bieżącymi obracał na ulżenie nędzy między ubogimi naszego miasta. Towarzystwa św. Wincentego a Paulo był jednym z najgorliwszych członków. Znany też był ubogim, a drzwi jego zawsze były obleżone, na dziedzińcu katedry ormiańskiej czyhali na niego nędzarze. Aby w miłosierdziu nie ostygnąć mimo spotykaną niewdzięczność i nieustanne nagabywania częstych natrętów, potrzeba wielkiej wiary i pokory serca, a temi cnotami celował ś. p. ks. Szymonowicz, prawdziwy sługa Boży, więc sługa ubogich. Wiele zdziałał także na polu kojarzenia ślubem kościelnym nieprawowitych stadeł. Godzi się przy jego śmierci przypomnieć słowa Skargi: „Miłosierne uczynki od gniewu Bożego bronią, długi Bogu wypłacają, potomkom są dobrem dziedzictwem, majętnościom, domom rozmnożeniem, nadzieją w przygodach. Bez miłosierdzia wiara katolicka jako drzewo bez owocu, nadzieja jako najemnik bez roboty, miłość jako matka bez dzieci, modlitwa jako ptak bez skrzydeł, post jako potrawa bez soli. Lepsze jest niżli ofiara, lepsze niżli posty i trudzenia cielesne. Nie masz tak szczęśliwego języka, któryby jego wszystko zalecenie wypowiedzieć mógł". *(Kazanie pierwsze o miłosierdziu)*. Ten kapłan-jałmużnik zasłużył sobie, aby na jego grobie wypisano: *Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.* — *R. i. p.*

Królestwo polskie. Biskup lubelski otrzymał od rządu 2800 rubli na rozszerzenie kaplicy biskupiej, z zastrzeżeniem, aby roboty prowadzone były sposobem administracyjnym.

Austrya. Wiedeń. Niedawno Br. Berger miał mowę o stronach dodatnich i ujemnych ruchu chrześcijańskiego w Wiedniu i Austryi niższej. *Germania* tak o niej się wyraża: „Jako główny środek do tego, aby ruch chrześcijański w Austryi nie poszedł na manowce, uważamy czynny udział w tym ruchu mężów katolickich, a mianowicie przewodników. Jestto bowiem ruch ludowy, od którego trzymać się zdala i wyłączać wydaje się nam rzeczą zdrożną. Od tego udziału cienie i braki tego ruchu nie powinny odstraszać; rzeczą jest mężów katolickich, prąd ten elementarny powoli i cierpliwie ale ze stanowczem poparciem wprowadzić na tory właściwe, aby z niego z czasem powstała wielka katolicka partya ludowa w katolickiej Austryi". — Zdanie bezwątpienia bardzo trafne.

Anglia. W ciągu ostatnich piętnastu miesięcy notują 15.000 nawróceń na katolicyzm, w tem zaś 2000 w archidyecezyi westminsterskiej. Od nawrócenia się późniejszego kardynała Newmana około 500 duchownych anglikańskich przyjęło katolicyzm.

— Anglia święci w roku bieżącym tysiąctrzechsetną rocznicę przyjęcia chrześcijaństwa z rąk wysłanego przez Papieża zakonnika benedyktyńskiego, św. Augustyna, pierwszego arcybiskupa w Canterbury. Św. Augustyn w dzisiejszym biskupie z Canterbury Dr. Temple nie poznałby pewnie swego następcy. Bo też od reformacyi niema tam prawdziwego arcybiskupa i niema prawdziwej wiary, którą św. Augustyn głosił.

Francya. W Arcachon, nad morzem, kuracyjnej miejscowości w okolicy Bordeaux, umarł brat Józef Josserand, trzynasty z rzędu jenerał zakonu Braci Nauki Chrześcijańskiej, składającego się z samych laików, bez kapłanów, założonego przez bł. de la Salle. Brat Józef urodził się r. 1823 w Saint Etienne, a od siódmego roku życia uczył się u Braci, których już nie miał nigdy opuścić i stać się kiedyś ich głową. Mając lat 13 wstąpił do t. zw. małego nowicyatu w Paryżu, a od 20 roku życia rozpoczął zawód nauczycielski, w którym zasłynął jako wytrawny i ukochany przez wszystkich pedagog. Położył wielkie zasługi jako organizator sławnej szkoły *des francs bourgeois*, przeznaczonej dla późniejszych przemysłowców i kupców. Uznał je nawet bezbożny rząd Rzeczypospolitej francuskiej, wzywając go r. 1881 na członka wyższej rady nauczania publicznego. Nie wypuszczając z opieki dawnych uczniów, założył dla nich Kółko *(Cercle)*, w którem od lat 50 członkowie jego, pośród gwaru i złych przykładów olbrzymiej stolicy, odnawiają się w duchu chrześcijańskim, znajdują dla siebie uczciwą rozrywkę i towarzystwo. W r. 1884 po śmierci brata Irlida wybrany był przełożonym jeneralnym. — W Polsce nie mieliśmy nigdy Braci Nauki Chrześcijańskiej, niezmiernie popularnych we Francyi, a rozszerzonych po całym świecie. Liczy się ich obecnie do 15.000 z 350.000 uczniów. Uczonych szkół, wiodących do uniwersytetu, nie mają, tylko elementarne i przemysłowe. U nas przydaliby się w Drohowyżu, ale niestety niema między nimi Polaków. Jedyny z tego zakonu ziomek nam znany był brat Pfitzner, brat znanego poznańskiego kupca i przełożonej Sióstr Miłosiernych św. Wincentego a Paulo w Kościanie (obojga zmarłych już), w zakonie noszący imię: *Frère Mainaudin*, który przed 20 z góry laty był przełożonym domu sierot na Alsergrund w Wiedniu.

— Z nowym rokiem rozpoczęły się na uniwersytecie katolickim w Paryżu wyższe kursa dla panien *(cours supérieurs pour les jeunes filles)*, których wprowadzenie było dziełem zmarłego Msgra d'Hulst. Następujące przedmioty będą wykładane: teologia dogmatyczna i apologetyczna, filozofia, ekonomia społeczna, literatura obca, historya kościelna, instytucye polityczne, historya współczesna, literatura starożytna, najnowsze odkrycia, ustawa cywilna.

— Pod nazwą *Institut des dames du préceptorat chretien* powstanie niebawem katolickie seminaryum nauczycielskie żeńskie.

— Najdawniejsze listy Leona XIII. do rodziny wydał właśnie Boyer d'Agen, przyjaciel Ludwika Pecci, synowca papieża w paryskiej drukarni Mame. Listy pochodzą z czasu od wstąpienia Leona XIII. do kollegium w Viterbo w r. 1819 aż do jego nominacyi na delegata papieskiego w Benewencie w r. 1837. Znamienną cechą całej korespondencyi jest zdumiewająca konsekwencya i jedność idei, które, zakiełkowawszy w młodocianym umyśle Joachima Pecci, dojrzewały z wiekiem, rozwijały się stopniowo i w całej pełni uwydatniły się po jego wstąpieniu na tron papieski.

— Umarł biskup w Seez, ks. Franciszek Tregaro, jeden z najdzielniejszych biskupów Francyi. Urodzony był roku 1824 w Bretanii, tej najpotężniejszej warowni katolicyzmu. Wcześnie poświęcił się duszpasterstwu w marynarce i odbył z nią dwie kampanie: krymską i chińską. W r. 1873 wziął dymisyą i osiadł w stronach rodzinnych, aż go r. 1881 biskup z Séez powołał na swego koadjutora *cum jure successionis*. W rok później został po jego śmierci rzeczywistym pasterzem dyecezyi. Ten biskup-marynarz podnosił głos swój często a odważnie przeciwko dokuczliwościom niegodziwego rządu. Raz pozwany był za to przez radę stanu.

Ameryka północna. Ks. dziekan Jan Pitass z Buffalo, Górnoślązak, za którego staraniem w r. z. odbył się tam wiec katolicki, mianowany został kanclerzem archidyecezyi buffalowskiej. W dyecezyach północnej Ameryki, które mimo ustaloną hierarchią są zawsze jeszcze poniekąd dyecezyami missyjnemi i od Propagandy zależą, nie ma kapituł, dla tego też nie ma amerykańskich kanoników, ani rzeczywistych, ani honorowych, więc innemi godnościami biskupi zasłużonych kapłanów odznaczają. Niema tam jednak takiej tytułomanii jak w Europie, a w szczególności w Austryi. Prostota republikańska tego nie znosi.

Stany Zjednoczone. Z Otis piszą nam 5. b. m. U nas ciężkie teraz nastały czasy z powodu stagnacyi w handlu; fabryki

po większej części stoją bezczynne; farmerzy mają wprawdzie co jeść, lecz nie mają pieniędzy dla taniości produktów rolnych i inwentarza. Koń porządny przed paru laty kosztował 150 dolarów, dziś można takiego samego dostać za 25 dol. Ja mam parafię farmerską małą, zaledwie składającą się ze 400 dusz. Na przyzwoite, lecz niezbytkowne utrzymanie, dochody moje, dzięki ofiarności parafian, wystarczają, jednak aby coś zaoszczędzić na przyszłość, to rzecz niemożliwa.

„Kościoły niezależne“ wywołały smutne zamieszanie po parafiach i podkopały powagę uczciwych księży. Garną się licznie do „niezależnych“ emigranci z Galicyi, nieświadomi prawdziwego stanu rzeczy. Przyczynił się do tego odszczepieństwa i wasz poseł do wiedeńskiego parlamentu, Lewakowski, który tu przed rokiem jeździł z liberałami po koloniach polskich i zaszczepiał zasady radykalne.

Kilku z księży unickich, Rusinów, przeszło na schizmę, schizmatyckie zakładają parafie i teraz budują cerkwie za moskiewskie ruble. Szerzeniu się tej apostazyi mógłby chyba zapobiedz gr. kat. delegat Stolicy apostolskiej z jurysdykcyą biskupią. Puszczeni samopas, jak dotąd, unici w Ameryce przejdą z czasem wszyscy na schizmę, ponieważ schizmatycki biskup z Rosyi, przez cara przysłany tu do Ameryki, objeżdża parafie odpadłe, odprawia dla nich służbę Bożą solennie, na którą zgromadzają się nie tylko odpadli od Kościoła lecz i nieodpadli, którzy widząc iż żadnej niema różnicy w odprawianiu służby Bożej przez schizmatyckich biskupów a unickich, myślą iż jednem i temsamem jest schyzmatycka a unicka wiara. *(X. R.)*

MISCELLANEA.

Najnowsza oda Leona XIII. Z okoliczności 14-wiekowej rocznicy chrztu Kludowеusza, obchodzonej w r. z., napisał Ojciec św. śliczną łacińską odę: *ob memoriam auspicatissimi eventus quum Francorum natio praeeunte Clodoveo rege Christo addixit.* Odę tę, z godłem: *Vivat Christus qui diligit Francos*, posłał autor kardynałowi Langenieux do Rheims, gdzie się koronowali dawni królowie Francyi. Pierwszemi egzemplarzami obdarzył seminaryum francuskie w Rzymie, u św. Klary. Zaniósł je przełożonemu instytutu, O. Eschenbachowi, tajny sekretarz papieski, Msgr. Angeli. Żałujemy, że nie możemy w całości podać nowego utworu Leona XIII, w którym przechodzi w krótkości zasługi Francyi około Kościoła, wspomina wojny krzyżowe i Dziewicę Orleańską, a w końcu Francyi obecnej zbawienne daje nauki:

„Vos regat Christus, sibi quos revinxit:
Obsequi sectis pudeat probrosis;
Occidat livor, sociasque in unum
Cogite vires“.

Jest to z pewnością zjawisko wyjątkowe, w 87 roku życia módz składać trudne łacińskie strofy z treścią, pełną poetycznego polotu. Z żyjących jeden Gladstone, o kilka miesięcy od Ojca św. starszy, może z nim iść w zawody co do sił młodzieńczych w wieku zgrzybiałym. Ten „wielki starzec“, jak go lubią nazywać jego ziomkowie, zdolny był powiedzieć 5-kwadransową mowę w obronie tureckich Ormian. Ojciec św. tak długich przemów nie miewa, ale ma siły, aby przez cały dzień pracować, dawać audyencye, załatwiać wszystkie obowiązki wzniosłego urzędu. Z wyjątkiem Leona XII, wszyscy ostatni papieże, począwszy od Piusa VI, żyli po lat 80 i więcej i wszyscy też, oprócz Leona XII. i Piusa VIII. panowali długo, tak że pięć ćwierci wieku zapełnia panowanie siedmiu tylko papieży.

Ojciec Kościoła św. Ambroży. Medyolan sposobi się do uroczystego obchodu półtoratysięcznej rocznicy śmierci swego wielkiego biskupa i doktora Kościoła, św. Ambrożego, który w sam wielki piątek r. 397 po przyniesieniu mu przez św. Honorata Ciała Pańskiego Bogu ducha oddał: wielki biskup, nieustraszony karciciel złego w cesarzu Teodozyuszu, wielki świadek tradycyi Kościoła w swoich pismach. Biskup przemyski, ks. Michał Korczyński, obszerną monografią o św. Ambrożym napisał dla *Przyjaciela chrześcijańskiej prawdy* (rocznik III. Przemyśl 1835), godną odczytania i dzisiaj. To wspomnienie mimowoli budzi uwagę, że patrystyka w Polsce z kretesem poszła w niepamięć, do czego niewątpliwie przyczynił się upadek znajomości języków starożytnych. Ś. p. ks. infułata Bobra łacińska rozprawa o Izydorze Peluzyocie, to zdaje się wszystko, co z zakresu patrystyki w ostatnich kilkunastu latach u nas ogłoszono. Ks. Władysław Czencz T. J. wystąpił był w *Przeglądzie powszechnym* z uczoną rozprawą o chrześciańskim poecie z V. wieku, Prudencyuszu, ale przerwano ją z niewiadomych nam powodów w połowie.

Wiadomości dyecezyalne.

Archidyecezya lwowska obrz. łać.

Kanonikiem gremialnym kapituły lwowskiej wybrany ks. dr. Leon Wałęga, prof. uniw.

Ksienią PP. Benedyktynek łać. we Lwowie wybraną została P. Joanna Kolumba Gabryel, dotychczasowa przeorysza konwentu.

Prezentę na probostwo w Buszczu otrzymał ks. Wojciech Sołtys.

Zmarł dnia 29. stycznia b. r. ks. Józef Jemioło, prob. w Narajowie.

Dyecezya tarnowska.

Prezentę na probostwo w Kolbuszowej otrzymał ks. Jan Markiewicz, dotychczasowy prob. w Korzennej.

Zamianowany notaryuszem w dekanacie czchowskim ks. Jan Wicjaczka, prob. z Wojakowej.

Przeniesieni księża: Franciszek Rączka z Krużlowej do Radgoszczy, Ignacy Mordarski z Radgoszczy do Krużlowej, Kazimierz Salewski z Zaborowia do Radłowa, Ignacy Rajczak z Radłowa na administratora do Żabna, Władysław Naturski z Łęk dolnych do Zaborowia.

Konkurs na probostwo w Żabnie rozpisany do 27. lutego.

Zmiany w klerze zakonnym:

O. Markolin Skałuba, Dominikanin, mianowany kooperatorem przy kość. paraf. w Tyśmienicy.

Jurysdykcyą otrzymali OO. Dominikanie: Konstanty Jakubowski, przeor i Marcin Rymarczyk w Żółkwi, Ludwik Dziurzyński w Podkamieniu.

W klasztorze lwowskim OO. Bernardynów teologię wykłada O. Marek Tatka, filozofią O. Kapistran Cieślik; obaj zdali egzamina przypisane w Rzymie roku zeszłego.

Zmarł 2. lutego O. Chryzostom Kosturski, zakonu OO. Bernardynów, kooperator w Leśniowie. *R. i. p.*

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Z. Lenkiewicz. Z Drukarni W. Łozińskiego.